

Sygn. akt I KZP 6/13

UCHWAŁA

Dnia 1 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Waldemar Płóciennik (przewodniczący)

SSN Piotr Hofmański (sprawozdawca)

SSN Zbigniew Puzkarski

Protokolant Ewa Sokołowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Aleksandra Herzoga
w sprawie E. S. O.-S.

oskarżonej o czyn z art. 177 § 2 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 1 października 2013 r.,

przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. w zw. z art.109 § 2 k.p.s.w. przez
Sąd Okręgowy w Z. postanowieniem z dnia 16 kwietnia 2013 r., sygn. akt II Kz [...],
zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

“Czy brak pouczenia lub mylne pouczenie pełnomocnika
oskarżyciela posiłkowego o terminie wniesienia środka zaskarżenia,
daje na podstawie art. 16 § 1 k.p.k. podstawę do uchylenia się przez
samego pełnomocnika lub jego mocodawcę od ujemnych skutków
procesowych uchybienia terminowi do wniesienia tegoż środka,
poprzez żądanie przywrócenia terminu do jego wniesienia wskazując,
iż niedotrzymanie terminu zawitego było od nich niezależne?”

podjął uchwałę:

**Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego nie może uchylić się
od ujemnych konsekwencji procesowych zaniekań
wynikających z udzielenia mu mylnego pouczenia przez organ**

procesowy; w szczególności nie stanowi to przyczyny niezależnej od strony, uzasadniającej przywrócenie terminu zawitego.

UZASADNIENIE

1. Przekazane Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne wyłoniło się w następującej sytuacji procesowej.

Wyrokiem z dnia 29 października 2012 r. E. O.-S., oskarżona o czyn z art. 177 § 2 k.k. popełniony na szkodę T. K., została (po uprzedzeniu na rozprawie o możliwości zmiany kwalifikacji prawnej zarzuczonego jej czynu) uznana winną czynu stanowiącego wykroczenie z art. 92a k.w., co, zgodnie z art. 400 k.p.k., skutkowało dalszym prowadzeniem sprawy w trybie przepisów o postępowaniu w sprawach o wykroczenia. Po ogłoszeniu wyroku Sąd pouczył obecne strony, tj. oskarżoną i oskarżycielkę posiłkową o możliwości wniesienia apelacji, dopuszczając się jednakże błędu co do terminu do jej wniesienia. Jak wynika z protokołu ogłoszenia wspomnianego wyroku, strony pouczone o możliwości wniesienia apelacji w terminie 14 dni od doręczenia odpisu wyroku z uzasadnieniem, gdy, stosownie do treści art. 105 § 1 k.p.s.w., termin ten wynosi 7 dni; podobnie, w pisemnym pouczeniu przesłanym pełnomocnikowi oskarżycielki posiłkowej wraz z odpisem wyroku i uzasadnieniem, zawarte było pouczenie o możliwości wniesienia apelacji w terminie zawitym 14 dni. Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wywiódł apelację w ósmym dniu od doręczenia mu odpisu wyroku z uzasadnieniem, została ona przyjęta do rozpoznania i przekazana do Sądu odwoławczego. Sąd Okręgowy w Z., wydanym na rozprawie postanowieniem z dnia 29 stycznia 2013 r. pozostawił apelację bez rozpoznania, wskazując na jej wniesienie po terminie. W tej sytuacji procesowej pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł w dniu 30 stycznia 2013 r. wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji, uzasadniając go m.in. udzielonym przez Sąd błędnym pouczeniem co do terminu jej wniesienia. Postanowieniem z dnia 11 lutego 2013 r. odmówiono przywrócenia terminu do wniesienia apelacji wskazując, że pełnomocnik jest podmiotem profesjonalnym, od którego można wymagać znajomości obowiązujących regulacji procesowych. Postanowienie to

pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zaskarżył zażaleniem, przy rozpoznawaniu którego Sąd Okręgowy w Z. powziął wątpliwość wyrażoną w pytaniu będącym przedmiotem rozpoznania.

2. Prokurator Prokuratury Generalnej w pisemnym stanowisku z dnia 10 czerwca 2013 r. wniósł o odmowę podjęcia uchwały z uwagi na niespełnienie przesłanek z art. 441 k.p.k. Po pierwsze wskazano, że wątpliwość Sądu Okręgowego dotycząca możliwości uchylenia się od skutków uchybienia terminowi odniesiona jest w pytaniu nie tylko do pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, ale i do jego mocodawcy, co nie ma oparcia w realiach sprawy, a zatem w tej części pytanie ma charakter abstrakcyjny.

Po drugie, prokurator zwrócił uwagę na to, że:

- rozstrzygnięcie pojawiającego się w sprawie zagadnienia prawnego nie zależy wyłącznie od wykładni art. 16 k.p.k., ale od ustalenia, czy błędne pouczenie pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej może stanowić przyczynę niezależną od strony w rozumieniu art. 126 § k.p.k. (w zw. z art. 38 § 1 k.p.s.w.),
- doktrynalne wątpliwości wokół zakresu pojęcia „uczestnik postępowania” w kontekście regulacji art. 16 k.p.k. zdają się być rozstrzygnięte, a żadna metoda wykładni nie uzasadnia odmiennego traktowania profesjonalnych uczestników procesu karnego,
- orzecznictwo sądowe przywołane przez pytający Sąd dla wykazania potrzeby dokonania zasadniczej wykładni ustawy, jest bez związku z faktografią sprawy.

W końcu, prokurator Prokuratury Generalnej zauważył, że skutkiem zmiany kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonej w przedmiotowej sprawie była utrata statusu pokrzywdzonego przez T. K., a zatem utrata statusu oskarżycieli posiłkowych przez działające w procesie osoby dla niego najbliższe: żonę i dzieci. W konsekwencji – zdaniem prokuratora – B. W., A. K. i Y. M. nie mieli legitymacji

procesowej do wniesienia przez swego pełnomocnika apelacji, a – co za tym idzie – wniosku o przywrócenie terminu do jej wniesienia, a także odwoływania się od odmownego w tym przedmiocie orzeczenia. Ta argumentacja zdaje się zmierzać do wykazania, że rozstrzygnięcie w sprawie nie zależy od udzielenia odpowiedzi na sformułowane w trybie art. 441 k.p.k. zagadnienie prawne.

Dalsze rozważania zawarte w pisemnym stanowisku prokuratora Prokuratury Generalnej dotyczące procesowych konsekwencji zastosowania art. 400 k.p.k., charakteru konstrukcji idealnego zbiegu przestępstwa i wykroczenia, czy też kompletności wyroku wydanego w przedmiotowej sprawie, jakkolwiek nader interesujące, jako niezwiązane z przedstawionym zagadnieniem prawnym, nie okazały się przydatne dla jego rozwikłania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

3. Argumentacja zaprezentowana przez prokuratora Prokuratury Generalnej w pewnym zakresie zasługuje na aprobatę, jednak nie przekonuje teza o braku przesłanek do podjęcia uchwały w przedmiotowej sprawie.

Jak wiadomo, udzielenie przez Sąd Najwyższy odpowiedzi na zadane przez Sąd Okręgowy pytanie prawne możliwe jest jedynie pod warunkiem zaistnienia w sprawie wszystkich przesłanek art. 441 k.p.k., to jest:

- zagadnienie prawne, którego dotyczy pytanie wyłoniło się w związku z rozpoznaniem środka odwoławczego,
- od rozwiązania zagadnienia zależy rozstrzygnięcie w konkretnej sprawie (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., I KZP 30/99, WPP 2000, nr 2, s. 118),
- zagadnienie wymaga zasadniczej wykładni ustawy.

Zgodzić trzeba się ze stwierdzeniem prokuratora Prokuratury Generalnej, że skierowane do Sądu Najwyższego pytanie prawne, w części, w której dotyczyło uchylecia się od „ujemnych skutków procesowych” nie przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, ale przez jego mocodawcę, czyli samego oskarżyciela

posiłkowego, nie ma związku z realiami sprawy toczącej się przed pytającym Sądem. W istocie, żaden z trzech oskarżycieli posiłkowych reprezentowanych w przedmiotowej sprawie przez błędnie pouczonego pełnomocnika nie domagał się przywrócenia terminu do wniesienia apelacji. Z tego względu, w dalszych rozważaniach Sąd Najwyższy skupi się na problematyce błędnego pouczenia o terminie do wniesienia środka zaskarżenia, w kontekście przywrócenia terminu do wniesienia tego środka pełnomocnikowi oskarżyciela posiłkowego, choć w rozważaniach poniższych będzie mieć na względzie także konsekwencje, jakie w takiej sytuacji wynikają dla reprezentowanej strony.

Związek tak zawężonego pytania z rozstrzygnięciem w postępowaniu toczącym się przed pytającym Sądem jest dla Sądu Najwyższego niewątpliwy. Nie sposób zgodzić się z argumentacją prokuratora Prokuratury Generalnej, w myśl której zmiana kwalifikacji przypisanego oskarżonej czynu z art. 177 § 2 k.k. na art. 92a k.w., pozbawiła osoby najbliższe dla zmarłego pokrzywdzonego, tj. B. W., A. K. i Y. M. legitymacji procesowej do wniesienia o przywrócenie terminu, a następnie zaskarżenia zażaleniem odmownej decyzji w tym przedmiocie. Teza ta zdaje się być oparta na założeniu, że w razie przyjęcia w wyroku skazującym odmiennej kwalifikacji prawnej niż wskazana w akcie oskarżenia, krąg osób pokrzywdzonych wyznaczać należy przez pryzmat nowej kwalifikacji. W przedmiotowej sprawie pozbawiałoby to zmarłego T. K. statusu pokrzywdzonego, a osoby dla niego najbliższe, występujące w postępowaniu w charakterze oskarżycieli posiłkowych, traciłyby status strony. Analizując tę kwestię zauważyć trzeba po pierwsze, że pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego poza sporem uprawniony jest do wniesienia zażalenia na postanowienie o odmowie przywrócenia terminu do wniesienia przezeń środka zaskarżenia. Stosownie do brzmienia art. 459 § 3 k.p.k., zażalenie przysługuje nie tylko stronom, a także osobie, której postanowienie bezpośrednio dotyczy, a nie można mieć wątpliwości, że odmowa przywrócenia terminu bezpośrednio dotyczy procesowej sytuacji pełnomocnika pokrzywdzonych. Jak się jednak wydaje, myśl prokuratora była głębsza. Założył on bowiem, że sformułowane przez Sąd odwoławczy zagadnienie prawne nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy z tego powodu, że odmowa przywrócenia terminu uzasadniona jest w sprawie inną okolicznością niż ta, którą

Sąd uznał za wymagającą zasadniczej wykładni ustawy. Przywrócenie terminu nie może bowiem nastąpić z tego powodu, że skarżący utracił status strony procesowej i tak czy inaczej apelacji wnieść nie może. Odmowa przyjęcia apelacji była więc zasadna, aczkolwiek z innych powodów niż te, które wskazał w uzasadnieniu Sąd.

W ocenie Sądu Najwyższego nie do przyjęcia jest jednak sytuacja, w której oskarżyciel posiłkowy, zasadniczo uprawniony do kontrolowania zapadłych rozstrzygnięć poprzez inicjowanie postępowania odwoławczego, zostaje tego prawa pozbawiony na skutek przyjęcia w zapadłym rozstrzygnięciu odmiennej, niż pierwotnie rozważana, kwalifikacji prawnej (choćby nawet został o takiej ewentualności uprzedzony stosownie do art. 399 k.p.k.), takiej, która stawia go poza kręgiem osób pokrzywdzonych, tym samym podważając możliwość działania w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Konstytucyjna gwarancja prawa do sądu (art. 45 Konstytucji RP) niewątpliwie oznacza prawo do korzystania z przewidzianych przez regulację procesową mechanizmów obrony interesów danego podmiotu, a wśród tych podstawową rolę pełni wynikające z zasady dwuinstancyjności prawo poddania rozstrzygnięcia kontroli odwoławczej. Zmiana kwalifikacji poczyniona w wyroku skazującym naruszała procesowe interesy oskarżycieli posiłkowych, a zatem możliwość zaskarżenia tego elementu rozstrzygnięcia jest oczywista w świetle zasady prawa do sądu, jak i regulacji procesowych (zob. art. 425 § 3 k.p.k.). Odmówienie oskarżycielowi posiłkowemu prawa do zaskarżenia orzeczenia w układzie procesowym występującym w rozpoznawanej sprawie byłoby tym samym, co zakwestionowanie jego uprawnienia do zaskarżenia wyroku uniewinniającego. Wszak przyjęcie przez sąd, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu implikuje stwierdzenie, że do pokrzywdzenia osoby korzystającej ze statusu oskarżyciela posiłkowego w ogóle nie doszło. Przyjęcie, że strona procesowa traci swój status, a zatem i możliwość zaskarżenia orzeczenia, w konsekwencji przyjęcia w nim takiego, bądź innego merytorycznego rozstrzygnięcia co do *meritum*, kłóci się – co wykazano – z zasadą prawa do sądu, nadto otwiera drogę do procesowych manipulacji.

Należało zatem uznać, że w przedmiotowej sprawie spełniona jest ta przesłanka art. 441 k.p.k., która wymaga, by od rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego zależało rozstrzygnięcie w konkretnej sprawie.

W ocenie Sądu Najwyższego odpowiedź na sformułowane w niniejszej sprawie pytanie wymaga też zasadniczej wykładni ustawy. Po pierwsze, pytający Sąd trafnie zauważył rozbieżności pojawiające się w wypowiedziach komentatorów co do zakresu podmiotowego art. 16 § 1 k.p.k. W większości przychylają się oni do szerokiego rozumienia użytego w art. 16 § 1 k.p.k. pojęcia „uczestnika”, tj. obejmującego także profesjonalnych reprezentantów czy rzeczników interesu publicznego (zob. J. Grajewski, L. Paprzycki, S. Steinborn, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2010, t. I, s. 109; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2011, t. I, s. 166; K. T. Boratyńska, A. Górski, A. Sakowicz, A. Ważny, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 73; tak też J. Kosowski, *Zasada informacji prawnej w polskim procesie karnym w świetle art. 16 k.p.k.*, Warszawa 2011), odmienne stanowisko zajął natomiast Z. Gostyński, który wyraził pogląd, że reguła z art. 16 § 1 in fine k.p.k. do podmiotów kwalifikowanych zastosowania mieć nie powinna (J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 1998, t. I, s. 202; podobnie F. Prusak, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 1999, t. I, s. 97, ale bez podania argumentacji), skorygowany jednak w drugim wydaniu tego samego Komentarza przez S. Zabłockiego (zob. J. Bratoszewski, L. Gardocki, Z. Gostyński, S. M. Przyjemski, R. A. Stefański, S. Zabłocki, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2003, t. I, s. 287). Co najistotniejsze, zarówno zwolennicy szerokiego, jak i wąskiego zakresu podmiotowego omawianej normy, wspierają swe stanowiska argumentacją dość skąpą, a przede wszystkim nie dość przekonującą.

Po drugie, wątpliwości w tej kwestii dostarcza także analiza orzecznictwa sądowego. Zacząć trzeba od stwierdzenia, że dość powszechnie akceptowany w orzecznictwie jest pogląd, w myśl którego brak wymaganego przez art. 100 § 6 k.p.k. pouczenia o prawie, terminie i sposobie wniesienia środka zaskarżenia, bądź mylne o tym pouczenie, stanowi przyczynę niedotrzymania terminu niezależną od

uczestnika postępowania, w rozumieniu art. 126 § 1 k.p.k., i daje podstawę przywrócenia terminu (zob. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 4 sierpnia 1995 r., II AKz 109/95, Prokuratura i Prawo 1996, nr 5, wkładka, poz. 18; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 1987 r., V KRN 61/87, OSNPG 1987, nr 8, poz. 106; uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1970 r., VI KZP 1/70, OSNKW 1970, z. 4-5, poz. 34). W tym nurcie orzeczniczym można znaleźć judykaty odnoszące się do profesjonalnych uczestników procesu, jak choćby postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 października 1998 r. (V KZ 129/98, Prokuratura i Prawo 1999, nr 2, wkładka, poz. 8), w którym stwierdzono, że gdy przepis szczególny nakazuje dokonanie pouczenia, to nie ma powodów, by z kręgu podmiotów uprawnionych do otrzymania stosownej informacji wyłączać pełnomocników czy obrońców, a w razie braku pouczenia także tego rodzaju podmioty nie mogą ponosić ujemnych konsekwencji procesowych.

Jednocześnie w orzecznictwie pojawił się pogląd odmawiający udzielenia tego rodzaju ochrony prokuratorowi. Co ważne, pogląd ten został oparty na przekonaniu, że *„mylne pouczenie kwalifikowanego uczestnika postępowania (...) nie może być traktowane za przyczynę niedotrzymania terminu niezależną od tegoż”* (zob. postanowienie Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 16 stycznia 1998 r., II AKz 4/98, OSA 1999, nr 5, poz. 40) oraz zyskał aprobatę w literaturze (R. A. Stefański, *Przyczyna niezależna od prokuratora uzasadniająca przywrócenie terminu zawitego*, Prokuratura i Prawo 2006, nr 3, s. 32). W takim stanie rzeczy, podniesione przez pytający Sąd wątpliwości, co do zasadności przywrócenia terminu zawitego uczestnikowi kwalifikowanemu, jakim jest adwokat–pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych, z uwagi na mylne pouczenie go o terminie wniesienia środka zaskarżenia, jawią się Sądowi Najwyższemu jako zasadne i wymagające zasadniczej wykładni ustawy.

4. Zdaniem Sądu Najwyższego, zacząć wypada od ustalenia, który przepis wymaga wykładni, by możliwe było rozstrzygnięcie sformułowanego zagadnienia prawnego. Bliższa analiza tego zagadnienia przekonuje, że udzielenie odpowiedzi w niniejszej sprawie wymaga w istocie rozstrzygnięcia o zakresach dwóch norm karnoprosowych. Pierwsza rekonstruowana jest z art.

126 § 1 k.p.k., regulującego możliwość przywrócenia terminu zawitego; chodzi o interpretację przyczyny niezależnej od strony, w szczególności o ustalenie, czy może być za taką uznanie udzielenie profesjonalnemu pełnomocnikowi mylnego pouczenia o terminie wniesienia środka odwoławczego. Drugą jest norma wynikająca z art. 16 § 1 k.p.k., co do której zachodzi wątpliwość, czy reguła nieponoszenia przez uczestnika postępowania negatywnych konsekwencji braku stosownego pouczenia lub udzielenia pouczenia mylnego odnosi się do profesjonalnego pełnomocnika strony. Choć treści wskazanych przepisów nie odwołują się wyraźnie do siebie, to wynikające z nich unormowania ściśle ze sobą w niniejszej sprawie korespondują. Przyjęcie, że art. 16 § 1 k.p.k. chroni profesjonalnego pełnomocnika przed ponoszeniem negatywnych konsekwencji braku pouczenia lub pouczenia mylnego, zmusza do uznania, że stanowi to niezależną od tego pełnomocnika przyczynę niedochowania terminu zawitego, w rozumieniu art. 126 § 1 k.p.k. Zgodnie z przyjętym przez Sąd Najwyższy zapatrywaniem, wyrażonym m.in. w uchwale z dnia 3 marca 2009 r. (I KZP 30/08, OSNKW 2009, z. 4, poz. 29), przedmiotem zasadniczej wykładni ustawy może być nie tylko konkretny przepis, ale także ich zespół, tworzący szerszy kontekst normatywny. W niniejszej sprawie niezbędne jest właśnie dokonanie wykładni art. 16 § 1 k.p.k., w kontekście ewentualnego zastosowania wyników tej wykładni na gruncie art. 126 § 1 k.p.k. Zaznaczyć należy przy tym, że udzielenie negatywnej odpowiedzi co do możliwości objęcia profesjonalnego pełnomocnika zakresem normy art. 16 § 1 k.p.k. przesądza (również negatywnie) treść odpowiedzi na pytanie o zasadność uznania braku pouczenia lub pouczenia mylnego za przyczynę niezależną od profesjonalnego pełnomocnika w kontekście przywrócenia terminu zawitego na podstawie art. 126 § 1 k.p.k.

Analizy służące rozstrzygnięciu przedstawionego zagadnienia prawnego zacząć należy więc od ustalenia, czy norma wynikająca z art. 16 § 1 *in fine* k.p.k., chroniąca przed ponoszeniem ujemnych konsekwencji procesowych braku pouczenia bądź pouczenia mylnego, obejmuje swoim zakresem wszystkich uczestników postępowania, w tym kwalifikowanych, czy też może ma węższy zakres zastosowania. Użyty w tym przepisie termin „uczestnik

postępowania” jest w literaturze karnoprosesowej rozumiany szeroko. I tak, M. Cieślak rozumiał pod tym pojęciem każdy „podmiot, biorący udział w procesie karnym w roli określonej przez prawo procesowe” (*Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1973, s. 32; podobnie K. Marszał, *Prawo karne procesowe*, Warszawa 1988, s. 122; J. Grajewski, *Prawo karne procesowe – część ogólna*, Warszawa 2007, s. 182). Według S. Waltosia, jest to „kategoria zbiorcza obejmująca każdą osobę, która spełnia funkcję w procesie wyznaczoną jej przez prawo procesowe” (*Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2009, s. 157). Wspomniani autorzy zgodnie wymieniają wśród uczestników postępowania zarówno organy procesowe, jak i strony (quasi-strony), ich przedstawicieli, rzeczników interesu publicznego, osobowe źródła dowodowe czy osoby pełniące rolę pomocników organów procesowych. Doktrynalny zakres pojęcia „uczestnika postępowania” jest więc bardzo szeroki. Co więcej, wydaje się, że podobnie szerokie rozumienie analizowanego terminu przyjąć należy w innych przepisach regulacji karnoprosesowej, w których jest on użyty, np. w art. 100 § 6 k.p.k., art. 117 § 2a k.p.k., art. 128 k.p.k. czy art. 164 k.p.k., w związku z czym rozważenia wymaga, jakie ma to znaczenie dla wykładni art. 16 § 1 k.p.k.

W tej kwestii zasadne jest podniesienie kilku wątpliwości. Po pierwsze, już *prima facie* jasne jest, że zakres art. 16 § 1 k.p.k. nie może dotyczyć uczestników postępowania będących organami procesowymi, zatem nie może być bezrefleksyjnie utożsamiany z szerokim doktrynalnym rozumieniem „uczestnika postępowania”. Dalszych wątpliwości dostarcza wnikliwa analiza redakcji przepisu art. 16 § 1 k.p.k. W przepisie omawiany termin pojawia się dwukrotnie, jednak na pierwszy rzut oka wydaje się, że znaczenie, w jakim użyto go w pierwszej części art. 16 § 1 k.p.k. („Jeżeli organ prowadzący postępowanie jest obowiązany pouczyć uczestników postępowania o ciążących obowiązkach i o przysługujących im uprawnieniach”), jest odmienne niż to, w jakim użyto go w części końcowej tego przepisu („brak takiego pouczenia lub mylne pouczenie nie może wywoływać ujemnych skutków procesowych dla uczestnika postępowania lub innej osoby, której to dotyczy.”). Znaczenie, jakie należy przydawać pojęciu „uczestnika” użytemu w pierwszej części

omawianego przepisu, zdaje się być tożsame ze znaczeniem, jaki ma ono w art. 100 § 6 k.p.k. i innych przepisach k.p.k. posługujących się tym terminem, tj. odnosi się ono do szerokiego kręgu uczestników, w tym uczestników kwalifikowanych. Inaczej natomiast rzecz ma się z końcową częścią przepisu art. 16 § 1 k.p.k., która zakres podmiotowy reguły nieponoszenia ujemnych konsekwencji dzieli na dwa podzakresy: po pierwsze, odnosi się to do „uczestnika postępowania”, a po drugie, do „innej osoby, której to dotyczy”. Nasuwa się stwierdzenie, że gdyby pojęcie „uczestnika” wyznaczające granice pierwszego podzakresu, zostało użyte w tym samym, szerokim znaczeniu, w jakim użyto go w art. 16 § 1 *in principio* lub w art. 100 § 6 k.p.k., wyznaczenie drugiego z omawianych podzakresów byłoby zbędne – w zakresie szerokiego pojęcia uczestnika mieszczą się bowiem także wszystkie osoby, które pełnią w procesie funkcje określone przez prawo procesowe. Założenie racjonalnego ustawodawcy każe więc szukać powodu, dla którego te dwa podzakresy normy zawartej w art. 16 § 1 *in fine* k.p.k. wyznaczono. Po pierwsze, wypływa z tego dość oczywisty wniosek, że w końcowej części omawianego przepisu użyto terminu „uczestnik postępowania” w znaczeniu węższym, niż to szerokie, doktrynalne rozumienie, w którym użyto go w początkowej części art. 16 § 1 k.p.k. Po drugie, zdaniem Sądu Najwyższego, zawężenie to wiązać należy z kontekstem, w jakim wyznaczone są dwa opisane wyżej podzakresy art. 16 § 1 *in fine* k.p.k., tzn. ze zdolnością uczestnika do ponoszenia ujemnych konsekwencji procesowych braku pouczenia lub pouczenia mylnego. Ustawodawca odniósł regułę nieponoszenia ujemnych konsekwencji do, po pierwsze, uczestników postępowania, a po drugie, do innych osób, których „to”, czyli ujemne konsekwencje procesowe, dotyczy. Pozwala to w sposób uprawniony wnioskować, że zarówno „inne osoby”, jak i „uczestnicy postępowania”, to w zamyśle ustawodawcy podmioty, których dotyczą ujemne konsekwencje procesowe braku pouczenia lub pouczenia mylnego. Ta wskazówka interpretacyjna prowadzi do wniosku, że termin „uczestnik postępowania” został w końcowej części art. 16 § 1 k.p.k. użyty w sensie wąskim, ograniczającym się do tych uczestników, którzy w postępowaniu karnym zabiegają o własny interes procesowy (czyli strony, rzecznicy interesu

publicznego, osobowe źródła dowodowe, pomocnicy procesowi), gdyż tylko tego rodzaju uczestnicy ponoszą ujemne konsekwencje procesowe. Termin ten nie odnosi się natomiast do tych uczestników, którzy w postępowaniu tym działają w cudzym interesie (tj. przedstawicieli stron), a zatem – wobec braku własnego interesu procesowego – w ogóle nie mogą ich dotyczyć ujemne konsekwencje procesowe, o których mowa w art. 16 § 1 k.p.k.

W tym miejscu pojawia się jeszcze jedna wątpliwość, wynikająca z dwukrotnego użycia w art. 16 § 1 k.p.k. tego samego terminu „uczestnik postępowania” w znaczeniach różniących się – jak wywiedziono – zakresami podmiotowymi. Jedną z głównych zasad wykładni językowej jest zakaz wykładni homonimicznej, tj. przydawania tym samym terminom różnych znaczeń. W ocenie Sądu Najwyższego, na gruncie art. 16 § 1 k.p.k. zasada ta zmusza do wniosku, że termin „uczestnik postępowania” zarówno w części końcowej omawianego przepisu, jak i w jego części początkowej, użyty został w wyżej określonym wąskim znaczeniu. Przyjęcie, że termin ten użyty w art. 16 § 1 *in principio* k.p.k. ma szerszy zakres podmiotowy, niż w art. 16 § 1 *in fine* k.p.k., nie miałoby zresztą znaczenia normatywnego, gdyż zakres podmiotowy wynikającej z tego przepisu reguły nieponoszenia ujemnych konsekwencji procesowych zależy wyłącznie od zakresu, jaki przypisze się pojęciu „uczestnika” w końcowej części art. 16 § 1 k.p.k. W rezultacie, wykładnia językowa prowadzi do wniosku, że termin „uczestnik postępowania” został w art. 16 § 1 k.p.k. użyty w wywiedzionym wyżej wąskim znaczeniu, tj. ogranicza się do uczestników postępowania mających własny interes procesowy.

Jak już wyżej zasygnalizowano, Sąd Najwyższy dostrzega, że Kodeks postępowania karnego posługuje się pojęciem „uczestnik postępowania” także w szeregu innych przepisów, jak np. art. 100 § 6, art. 117 § 2a, czy art. 357. Przywołany wyżej zakaz wykładni homonimicznej niewątpliwie odnosi się nie tylko do przydawania temu samemu pojęciu różnych znaczeń w obrębie tego samego przepisu, ale także w obrębie tego samego aktu prawnego (P. Hofmański, S. Zabłocki, *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 2011, s. 233). Zasadne mogą być więc wątpliwości, czy

dokonane zawężenie zakresu tego pojęcia na gruncie art. 16 § 1 k.p.k. nie kłóci się z szerokim rozumieniem tego pojęcia przyjmowanym w innych przepisach k.p.k. Wątpliwości te jednak zdaniem Sądu Najwyższego nie są zasadne. Bliższa analiza przepisów Kodeksu postępowania karnego, w których ustawodawca posłużył się omawianym pojęciem, wskazuje, że także w ich obrębie nie jest ono używane w jednakim znaczeniu. I tak, w przypadku przepisów art. 117 § 2a, art. 128, art. 158, czy art. 164, zarówno kontekst normatywny, jak i *rationes leges* tych przepisów, sugerują użycie terminu „uczestnik postępowania” w znaczeniu szerokim, obejmującym nie tylko podmioty mające własny interes w procesie, ale i występujące w procesie w cudzym interesie. Inaczej rzecz ma się w przypadku przepisów art. 357 i art. 156 § 5a. Ustawa wskazuje w tych przepisach na możliwość zagrożenia interesu uczestnika postępowania, co jest wyraźną sugestią za zasadnością zawężenia zakresu tego pojęcia do tych uczestników, którzy takowy interes w postępowaniu posiadają. Jak widać, wynikający z zakazu wykładni homonimicznej postulat jednakowego rozumienia pojęcia „uczestnik postępowania” w obrębie Kodeksu postępowania karnego jest trudny do realizacji, a to dlatego, że sam ustawodawca nie przywiązywał – jak się zdaje – większej wagi do różnic znaczeniowych, które dla tego terminu wynikły z używania go w różnych kontekstach normatywnych i funkcjonalnych. Z tego względu, zdaniem Sądu Najwyższego dokonane dla potrzeb przedmiotowego rozstrzygnięcia zawężenie zakresu pojęcia „uczestnik postępowania” na gruncie art. 16 § 1 k.p.k., nie przesądza o zasadności takiego zabiegu w kontekście innych przepisów tego Kodeksu.

Jak wiadomo, wykładnia językowa, jakkolwiek jest podstawową metodą wykładni, może być uznana za trafną, jeśli jej przyjęciu nie stoją na przeszkodzie wyniki innych metod wykładni, tj. systemowej oraz funkcjonalnej. O ile trudno doszukać się przy analizie omawianego zagadnienia argumentów systemowych, to wykładnia funkcjonalna dostarcza mocnych i ważnych argumentów na rzecz zawężenia znaczenia pojęcia „uczestnik postępowania” użytego w art. 16 § 1 k.p.k.

W literaturze przedmiotu wskazuje się cały szereg funkcji, jakie spełnia norma art. 16 § 1 k.p.k., a ściślej – wyrażona w niej zasada informacji prawnej. Wśród nich na czoło wylaniają się z pewnością funkcje informacyjna i gwarancyjna, których opis można sprowadzić do stwierdzenia, że „*udzielanie pouczenia umożliwia uczestnikowi procesu skorzystanie z podstawowych praw, o których często nawet nie wie*” (J. Kosowski, *op. cit.*). Oczywiście jest, że zarówno korzystanie z przysługujących w procesie uprawnień, jak i wywiązywanie się z ciążących w procesie obowiązków, zależy od tego, czy uczestnik ma świadomość tychże uprawnień i obowiązków. Zasada informacji ma więc zapobiegać sytuacjom, w których uczestnik postępowania zaniedbuje wykonanie procesowego prawa lub obowiązku, nie skutkiem świadomej decyzji, ale zwyczajnej niewiedzy. I dalej, lojalność organu procesowego względem uczestników postępowania wymaga, by w przypadku, gdy zaniedbanie przez uczestnika jego uprawnienia lub obowiązku jest wynikiem niewiedzy wynikającej z braku pouczenia lub wynikiem błędu wynikającego z udzielenia pouczenia mylnego, uwolnić uczestnika od ujemnych konsekwencji procesowych tego zaniedbania. Jak widać, *ratio legis* przepisu art. 16 § 1 k.p.k. sprowadza się, po pierwsze, do zagwarantowania uczestnikowi procesu niezbędnej wiedzy o jego prawach i obowiązkach procesowych, co pozwala na przyjęcie pożądanego z punktu widzenia zasady rzetelnego procesu założenia, że uczestnik ten świadomie podejmuje decyzje co do wykonywania swoich praw i obowiązków. Po drugie, *ratio legis* omawianego przepisu jest zapobiegnięcie sytuacji, w których organ procesowy będzie wykorzystywał niewiedzę uczestnika, w szczególności wyciągał z nieświadomych zaniedbań uczestnika niekorzystne dla niego konsekwencje procesowe.

Tak określony cel regulacji art. 16 § 1 k.p.k. w sposób oczywisty ogranicza zakres omawianej normy do tych uczestników postępowania, którzy nie posiadają fachowej wiedzy na temat ich uprawnień i obowiązków, a w każdym razie organ procesowy nie może zasadnie zakładać, że takową wiedzę posiadają. Poza jej zakresem znajdują się natomiast ci uczestnicy, którzy pełnione w procesie karnym funkcje wykonują jako podmioty profesjonalne, tj. z założenia dysponujące fachową wiedzą nie tylko o ciążących na nich

obowiązkach i przysługujących uprawnieniach, ale co do obowiązujących unormowań karnoprocesowych w ogóle. W ich przypadku pouczenie o prawach i obowiązkach procesowych jest bowiem zupełnie zbędne. Do tej grupy uczestników procesowych należy z pewnością zaliczyć reprezentantów stron (także *quasi*-stron, np. podmiotu, o którym mowa w art. 416 k.p.k.), czyli obrońców i pełnomocników, którymi w procesie mogą być jedynie adwokaci i radcowie prawni (art. 82 i 88 k.p.k.). Zarówno adwokaci, jak i radcowie prawni zawodowo świadczą usługi w zakresie pomocy prawnej, a w szczególności udzielania porad prawnych oraz występowania przed sądami i urzędami (art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, tekst jedn. Dz. U. z 2009 r., Nr 146, poz. 1188 ze zm.; art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, tekst jedn. Dz. U. z 2010 r., Nr 10, poz. 65 ze zm.). Nie można mieć wątpliwości, że zarówno adwokaci, jak i radcowie prawni, uzyskują prawo samodzielnego wykonywania zawodu po starannym przygotowaniu merytorycznym, tak teoretycznym, jak praktycznym (zob. art. 75 i nast. prawa o adwokaturze oraz art. 32 i nast. ustawy o radcach prawnych), a sama działalność zawodowa adwokatów i radców winna być świadczona ze starannością wynikającą z wiedzy prawniczej oraz zasad etyki (zob. art. 3 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, por. § 8 Kodeksu Etyki Adwokackiej). Z tych względów organ procesowy ma prawo zakładać, że reprezentujący stronę w postępowaniu karnym adwokat bądź radca prawny posiada wiedzę o prawach i obowiązkach procesowych, zarówno ciążących na mocodawcy, jak i ciążących na nim samym, jako profesjonalnym reprezentancie.

Zauważyć trzeba, że podobnie rzecz ma się w przypadku oskarżyciela publicznego, którym w postępowaniu karnym jest prokurator. Zarówno przepisy regulujące przygotowanie zawodowe do pełnienia urzędu prokuratorskiego (art. 16 i nast. ustawy z 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, Dz. U. Nr 26, poz. 157 ze zm.), jak i przepisy wskazujące na wysokie wymagania merytoryczne stawiane czynnościom zawodowym prokuratora (art. 44a i art. 62e ustawy o prokuraturze), nie pozostawiają wątpliwości, że prokurator jest również podmiotem, od którego należy wymagać znajomości spoczywających na nim w postępowaniu karnym praw i

obowiązków. Zgodzić należy się więc z cytowanym już orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 16 stycznia 1998 r., I AKz 4/98, w którym stwierdzono, że prokurator, jako kwalifikowany uczestnik procesu karnego, nie może powoływać się na niewiedzę co do ciężącego na nim obowiązku procesowego, jako przyczynę od niego niezależną. Nie inaczej rzecz ma się w przypadku innych, tzw. nieprokuratorskich, organów dochodzenia, które uprawnione są do wnoszenia i popierania aktów oskarżenia w postępowaniu uproszczonym (art. 325d k.p.k.), czyli mogą pełnić funkcję oskarżyciela publicznego. Także w przypadku tego rodzaju podmiotów zasadne jest oczekiwanie należytego przygotowania zawodowego, także w zakresie znajomości procesowych uprawnień i obowiązków. Powyższe względy funkcjonalne odnoszą się w całości również do grupy uczestników zwanej rzecznikami interesu publicznego, w której umieszcza się Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i Prokuratora Generalnego.

W ocenie Sądu Najwyższego zestawione rezultaty wykładni językowej i funkcjonalnej prowadzą do wniosku o konieczności wąskiego rozumienia pojęcia uczestnika postępowania użytego w art. 16 § 1 k.p.k. W świetle wykładni językowej, zasadny jest pogląd, że w zakresie tego przepisu znajdują się ci uczestnicy postępowania, którzy mają w postępowaniu karnym własny interes procesowy. Poza tym zakresem pozostają natomiast ci uczestnicy procesu, którzy występują w nim w cudzym interesie, tj. przedstawiciele i reprezentanci stron. W świetle wykładni funkcjonalnej, norma art. 16 § 1 k.p.k. winna ograniczać się do uczestników nieprofesjonalnych, z pominięciem tych, którzy występują w procesie jako podmioty kwalifikowane. Rezultaty wykładni językowej i funkcjonalnej choć nie identyczne, są bardzo zbliżone, a ich zestawienie pozwala na ustalenie poprawnego zakresu interpretowanej normy. W konsekwencji, Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że przepis art. 16 § 1 k.p.k. znajduje zastosowanie do stron, z wyjątkiem oskarżyciela publicznego, a ponadto do ustawowych przedstawicieli stron, osobowych źródeł dowodowych i pomocników procesowych. Poza zakresem zastosowania art. 16 § 1 k.p.k. są natomiast oskarżyciel publiczny, rzecznicy interesu publicznego oraz obrońcy i pełnomocnicy, będący adwokatami bądź radcami prawnymi.

Wywiedziona wyżej teza o konieczności wąskiego rozumienia zakresu zastosowania art. 16 § 1 k.p.k. jest wystarczająca dla udzielenia odpowiedzi na skierowane do Sądu Najwyższego pytanie. Wobec ustalenia, że kwalifikowany uczestnik postępowania nie korzysta z ochrony, jaką przewiduje reguła nieponoszenia ujemnych konsekwencji nieudzielenia pouczenia bądź pouczenia mylnego, nieuchronny jest wniosek, że sytuacje tego rodzaju nie mogą być uznane za przyczynę niezależną od tegoż kwalifikowanego uczestnika postępowania, ani za przyczynę niezależną od samej strony (z wyjątkiem dotyczącym obrońcy, o którym niżej), w rozumieniu art. 126 § 1 k.p.k.

Sąd Najwyższy ma świadomość konsekwencji zajętogo stanowiska, w szczególności świadomość zagrożeń, które z wyłączenia poza zakres art. 16 § 1 k.p.k. profesjonalnych reprezentantów, tj. obrońców i pełnomocników, mogą wynikać dla ich mocodawców, czyli stron procesowych. Chodzi oczywiście o przypadki, gdy brak pouczenia bądź mylne pouczenie udzielone profesjonalnemu reprezentantowi, mimo znajomości przepisów prawa, pociągnie za sobą zaniedbanie przez niego jakiegoś prawa bądź obowiązku procesowego. Nie sposób nie dostrzec, że podmiotem realnie ponoszącym ujemne konsekwencje procesowe takiej sytuacji, nie jest profesjonalny reprezentant, który obowiązek zaniedbał (jak wyżej powiedziano, występuje on w procesie nie we własnym, ale cudzym interesie), ale strona będąca jego mocodawcą, ona bowiem poniesie wynikający z zaniedbania uszczerbek na pozycji procesowej. W ocenie Sądu Najwyższego mimo istnienia omawianego niebezpieczeństwa, przyjęta wykładnia nie narusza gwarancji konstytucyjnych czy konwencyjnych, z następujących względów.

Po pierwsze, zawężenie zakresu zastosowania art. 16 § 1 k.p.k. nie wpływa na efektywne wykonywanie prawa do obrony, wynikającego z art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, art. 6 ust. 3 lit. c) EKPC czy art. 6 k.p.k. Należy pamiętać, że norma art. 86 § 1 k.p.k. zapewnia oskarżonemu ochronę przed skutkami wszelkich niekorzystnych czynności jego obrońcy, w tym wszystkich przypadków zaniedbania przez obrońcę procesowych praw i obowiązków wywołanych brakiem pouczenia lub mylnym pouczeniem udzielonym mu przez organ prowadzący postępowanie. Przenosząc to na grunt art. 126 § 1 k.p.k., trzeba zauważyć, że – niezależnie od

zakresu normy art. 16 § 1 k.p.k. – niedochowanie terminu zawitego zawsze jest zaniedbaniem powodującym niekorzystne skutki dla oskarżonego, w rozumieniu art. 86 § 1 k.p.k. Niniejsze rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego nie pozbawia więc aktualności utrwalonego w orzecznictwie poglądu, że niedotrzymanie przez obrońcę terminu zawitego do wniesienia środka odwoławczego, jest podstawą przywrócenia tego terminu, niezależnie od tego, czy wnosi o to oskarżony czy sam obrońca (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 1994 r., WO 11/94, OSNKW 1994, z. 5-6, poz. 36; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 1973 r., II KZ 220/73, OSNKW 1974, z. 3, poz. 56). W świetle tej linii orzecznictwa nie są istotne przyczyny, dla których obrońca zaniedbał termin zawity i bez wątplenia dotyczy to też przypadków braku pouczenia obrońcy lub udzielenia mu pouczenia mylnego.

Po drugie, zauważyć trzeba, że także w przypadku stron innych niż oskarżony (i oczywiście prokurator, który nie może korzystać w procesie z pomocy reprezentanta), ani wyłączenie profesjonalnego pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym poza zakres art. 16 § 1 k.p.k., ani idący w ślad za tym wnioski o niemożności przywrócenia terminu zawitego z powodu nieudzielenia mu pouczenia bądź udzielenia pouczenia mylnego, nie narusza gwarancji tychże stron, w szczególności ich konstytucyjnego prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP). Niewątpliwie strony, o których tu mowa (pokrzywdzony, oskarżyciel posiłkowy, oskarżyciel prywatny, powód cywilny, a także *quasi*-strona, czyli podmiot z art. 416 k.p.k.), korzystając z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, nie doświadczają ochrony analogicznej do tej, jaką daje oskarżonemu norma art. 86 § 1 k.p.k. W orzecznictwie ani literaturze nie kwestionuje się poglądu, że uchybienie terminowi zawitemu, *„które nastąpiło z winy pełnomocnika, nie uzasadnia restytucji terminu, chociażby ten, którego pełnomocnik reprezentuje, nie ponosił żadnej przy tym winy. Pokrzywdzony nie może więc domagać się skutecznie przywrócenia terminu uchybionego z winy jego przedstawiciela, którego zachowanie, przybierające także formę zaniechania, traktowane jest jako czynność samej strony”* (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1996 r., II KZ 22/96, OSNKW 1996, z. 9-10, poz. 57). Oczywiście, Sąd Najwyższy dostrzega to, że w tej utrwalonej linii orzeczniczej chodzi o zaniedbanie terminu zawinione przez

pełnomocnika, ale nie wywołane brakiem pouczenia, czy też mylnym pouczeniem udzielonym przez organ procesowy. Bliższa analiza skłania jednak Sąd Najwyższy do wniosku, że sytuacja procesowa będąca kanwą rozstrzyganego tutaj zagadnienia prawnego nie zasługuje na odmienne traktowanie. Wzgląd na wysokie kwalifikacje zawodowe wymagane przez ustawę od adwokatów i radców prawnych pozwala zakładać, że mimo braku wymaganego ustawą pouczenia lub mimo pouczenia mylnego, pełnomocnik należycie wykona procesowe uprawnienie lub obowiązek. Trudno więc dopatrzeć się jakościowej różnicy między sytuacją, gdy pełnomocnik zaniechał wniesienia środka zaskarżenia skutkiem zwyczajnego przeoczenia upływającego terminu, a sytuacją, gdy zaniechał tego w efekcie braku pouczenia lub pouczenia mylnego – w obu wypadkach pełnomocnik zaniechał zawodowej staranności, wymaganej od niego ze względu na profesjonalny charakter jego działalności. Jak widać, korzystanie w procesie z pomocy profesjonalnego pełnomocnika wiąże się dla strony nie tylko z określonymi korzyściami, ale i z pewnym ryzykiem. To ostatnie wydaje się być jednak akceptowalne, gdyż zdaje się być nieproporcjonalnie mniejsze, niż korzyści. Zasadne, w świetle ustawowej regulacji, jak i zgodne z doświadczeniem życiowym, jest założenie, że strona udzielając pełnomocnictwa godzi się ponieść procesowe konsekwencje ewentualnych zaniedbań pełnomocnika. W ocenie Sądu Najwyższego, dotyczy to również zaniedbań wywołanych brakiem pouczenia bądź pouczeniem mylnym, skoro przy zachowaniu wymaganej staranności, pełnomocnik winien mimo to należycie wykonać procesowe uprawnienie lub obowiązek.